

# VNM x Gibbs, 2022 (prod. Gibbs)

Gibbs, ten bit to (co?) petarda, mordo, to bangla  
Jak w bikini kicające cycki Kim Kardashian  
Ja wchodzę do studia, na nim hit nagram tam  
Za to na moje solo beat za free dasz mi, man  
Ta (ta), ale nie o tym jest przewijka  
Pytasz o plany na nowy rok? Ziom, jest ich kilka  
Od razu wpada do bani z tą chwilą taki jeden  
Zgubić, kurwa, cztery kilo, albo siedem  
Nie byłem na urlopie dwa i pół roku, nadrobię to teraz  
Odłogiem pod parasolem leżę i wchodzę w ocean  
Plażowy ten melanż odjebię jak Elemer kiedyś  
Oman, czy Tajlandia, chuj wie, gdzie poniesie mnie dziś  
Plażowy playboy, nie jara mnie gameboy  
Ale zrobię parę save-ów na Nintendo  
I zrobię solo, kozackie rapery na nim będą  
Jarzy mi się japa, jakbym dostał na ryj blendą

Zanim zejść, ja ćwiczę wielokrotne odrodzenie  
Nie każdego roku byłem w niebie, choć w każdy rok wierzyłem, tak jak w siebie  
Na okrągło wciąż bezpamiętnie, nauczyłem pokory swoją przestrzeń  
Gardę trzymam, pokonując wieczną presję, kolejne dwanaście miesięcy będzie piękne  
To moja mantra po sam kres, zanim zejść, ja ćwiczę wielokrotne odrodzenie  
Nie każdego roku byłem w niebie, choć w każdy rok wierzyłem, tak jak w siebie  
Na okrągło wciąż bezpamiętnie, nauczyłem pokory swoją przestrzeń  
Gardę trzymam, pokonując wieczną presję, kolejne dwanaście miesięcy będzie piękne  
(To moja mantra po sam kres, zanim zejść)

Ostatnie cztery lata miałem dziarki w zawieszeniu  
Bez zajawki nie ma dziarki jak bez carpe nie ma diemu (nie!)  
Ale na dziaranie mam zajawkę znów, człowieku  
Zajebię sobie ze Street Fighter'a Blankę na ramieniu  
Do tego CDDN na łydzie  
Ostatnio coraz więcej szczęścia widzę i łapię tę sukę jak fadery DJ  
(Ała, ała), albo jak Gibbs za majka  
Jak ten nie wyjebie w rok pięciu albumów, pewnie się przetniemy gdzieś na fajkach  
Narka, to mówię do problemów (ta)  
Do 2020 mówię: "Ty jebany cwelu"  
Do 2021 mówię: "Mogłeś być lepszy"  
Do 2022 mówię: "Chodź się pieprzyć", niepotrzebne są lateksy  
W żyłach buzuje moja krew  
Bo na ten rok robi "wooo" jak RED  
"I make a killing", nie tylko "I make a living"  
Dookoła siebie chcę widzieć jedynie pięknie uśmiechnięte te miny

Zanim zejść, ja ćwiczę wielokrotne odrodzenie  
Nie każdego roku byłem w niebie, choć w każdy rok wierzyłem, tak jak w siebie  
Na okrągło wciąż bezpamiętnie, nauczyłem pokory swoją przestrzeń  
Gardę trzymam, pokonując wieczną presję, kolejne dwanaście miesięcy będzie piękne  
To moja mantra po sam kres, zanim zejść, ja ćwiczę wielokrotne odrodzenie  
Nie każdego roku byłem w niebie, choć w każdy rok wierzyłem, tak jak w siebie  
Na okrągło wciąż bezpamiętnie, nauczyłem pokory swoją przestrzeń  
Gardę trzymam, pokonując wieczną presję, kolejne dwanaście miesięcy będzie piękne  
(To moja mantra po sam kres, zanim zejść)